[illegible]mię Boże, za Wiarę i Ojczyznę!

Nowy Przyjaciel Ludu

Oświata ludu — [illegible]

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski.

„Nowy Przyjaciel Ludu" wychodzi trzy razy tygodniowo.
[illegible] pocztie z odnoszeniem miesięcznie 1260 mk.
[illegible] bez odnoszenia miesięcznie 1100 m. z odnosz. w dom 1200 m.
[illegible] w Polsce miesięcznie 2100 mk.
Pojedyńczy egzemplarz 100 mk.
[illegible] pod opaską 2 franki. W innych krajach 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Duszyński.**
Adres dla listów: **Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno** (Wlkp.)
Druk i nakład: **Drukarni Spółkowej w Kępnie**, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne za wiersz nonparelowy jednołamowy . . . 80 mk.
Żałobne i dla poszukujących pracy . . . 120 „
Reklamy w dziale redakcyjnym . . . 400 „
Przed tekstem na 1 stronie . . . 500 „
Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent droższe.
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 20. | Kępno, na sobotę 17 lutego 1923 r. | Rok X.

[In]teligencja winna zająć się oświatą ludową.

[Na] nic się zdadzą te ze wszech stron rozlegające [się b]iadania na brak uczuć obywatelskich wśród ludu, [w]łaszcza wśród robotników miejskich. Robotnik [taki]m jest, jakim go wychowało sobie społeczeństwo. [R]obotnik polski innym być nie może, niż jest obecnie, [p]onieważ jest pozostawionym samemu sobie, jak [d]zikie drzewo w czystem polu, targane we wszelakie [t]y przez burze i wiatry.

Ogólny poziom oświaty i kultury proletarjatu na[sze]go jest bardzo niski. Ogromny procent wśród ro[botni]ków — za wyjątkiem dzielnicy b. zaboru pru[skie]go — to analfabeci nie umiejący ani czytać, ani [pisać], część znaczna jest takich, którzy umieją czytać [tylko] drukowane. Natomiast przygotowanie historyczne [posia]da zaledwie drobny procent ogółu robotników, [i to] tylko ci, którzy przeszli szkołę organizacji nielegal[n]ych. O wykształceniu, społecznem, ekonomicznem, [oby]watelskiem, tak niezbędnem robotnikowi w chwili [obec]nej u nas, nawet nie trzeba wspominać. Leży ono [odło]giem ku ogromnej krzywdzie oświaty robotniczej, [s]powanej przez agitację wywrotową, nasze życie [gosp]odarcze i społeczne powojenne ciągle jeszcze znaj[duje] się w stanie chaosu i wyjść z niego nie może. Jedną ze znamiennych cech społeczeństw kultu[ralny]ch jest zatarg między robotnikami a pracodaw[cami]. Wszystkie narody kulturalne znają to zjawisko. [My], Polacy, znamy je od lat kilkudziesięciu. Na wi[downi]ę polskiego życia narodowego wszedł robotnik [i z t]ej widowni już nie zejdzie on nigdy. Jest to no[wy u] nas „stan czwarty", najmłodszy, pełen zapału, [ener]gji, inicjatywy, z drugiej strony cierpiący, ubogi, [ciemn]y, a pozbawiony nieodzownej wiedzy.

Czy liczny jest u nas ten najmłodszy stan spo[łeczn]y? Wyniki ostatniego spisu ludności jeszcze nie [dały] odpowiedzi na to pytanie. Natomiast dane sta[tysty]czne z czasów ostatnich przed wojną mówią, że [w dz]ielnicach polskich ludność, zajęta w przemyśle fa[bryc]znym, wynosiła w liczbie okrągłej półtora miljona [osób] płci obojga. Liczba ta ogromna, gdy zważy się, [że] obejmuje ona samych tylko karmicieli rodzin, że [trze]ba ją zatem pomnożyć, jak zgodnie twierdzą nasi [staty]stycy przez 3 i pół, gdyż każdy robotnik ze swej [pracy] utrzymuje trzy, cztery osoby, wypadłoby wtedy, [że lu]dność żyjąca z pracy w fabryce, przekracza 5 mil[jonów] głów w Polsce.

[J]est to zatem piąta część narodu, temwięcej zna[czna], im bardziej gęsto zaludnia nasze miasta i osady [fabr]yków.

Ale to nie cała jeszcze klasa robotnicza — to do[piero] jej czoło, przednia straż. Zaś głos naszej armji [robot]niczej — to przynajmniej połowa narodu: bez[rolni] i małorolni na wsi, robotnicy wiejscy, służba po [dwora]ch i miastach, drobni rękodzielnicy, przekupnie, [niższ]a i średnia inteligencja pracująca, wszystko to [złącz]e w jedną całość swe interesy, cierpienia, żąda[nia i w]kierowywa je do narodu z napisem „sprawa [robotni]cza w Polsce."

[A] gdy zważymy, że ta połowa naszego społe[czeństw]a, to jakieś 14 miljonów istnień ludzkich cierpi [nędzę], głód, mieszka jak trzoda chlewna, tonie w ba[gnie] ciemnoty, psuta niesłychanie umiejętną propa[gandą b]olszewicką, a w duszy żywi uczucie zazdrości [, nien]awiści i chciwości w stosunku do drugiej po[łowy], bogatej, sytej, światłej i zadowolonej, to mróz [prze]chodzi po kościach na myśl, co stanie się z naszą [przysz]łością, jeżeli rychło nie zmienimy tego strasz[nego] stanu rzeczy.

Nasze tedy społeczeństwo nie może pozostać obo[jętne]m na taki stan sprawy. Światlejsza część inteli[gencj]i winna wejść do organizacji robotniczych, jako [jej] konieczna współpracowniczka w podnoszeniu [dob]robytu robotniczego i w szerzeniu światła w na[uce i o]świecie pracy. Jest to jedyna bodaj droga, po [której] da się wyprowadzić kraj z chaosu powojennego, [wyz]wolić zarówno klasę robotniczą, jak i samą bie[dną], głodującą, obdartą, a bezradną inteligencję naszą.

Z tego stanu bezmyślności i bezradności winna coprędzej wyjść inteligencja polska. Ma ona przecież za sobą piękną tradycję: była zawsze tą wielką buntowniczką przeciwko zaborcom, przodowała we wszystkich wybuchach ruchów wolnościowych.

I dziś ma ona do spełnienia wielką rolę wśród proletarjatu, tem cięższą od dawniejszej że wymaga jącej poświęcenia w codziennej pracy z ludem, nie zaś krótkotrwałego porywu bohaterstwa. Ma ona wejść jako współpracowniczka do kooperatyw robotniczych, do gospód, do klubów, do instytucji kulturalno oświatowych robotniczych.

Wegetują one i zamierają powoli, cierpiąc na bezkrwistość właśnie dla braku światłego kierownictwa. A pragną one widzieć wydatną pomoc jednostek inteligentnych, w zupełności nadają się do współpracy ludzi o różnych poglądach politycznych. Posiadają współdzielnie, gospody dla robotników, kluby robotnicze; uniwersytet robotniczy, szerząc światło wśród rzesz pracujących.

Proletarjat ma przed sobą dwie tylko drogi: albo wytworzyć sobie inteligencję własną, radykalną, nienegającą zabójczym wpływem socjalizmu i żydów, albo iść w zgodzie z inteligencją obecnie istniejącą. Obejść się bez inteligencji współczesny ruch robotniczy żadną miarą nie może. Ponieważ nasz polski proletarjat nie ma jeszcze wyrobionej inteligencji własnej, a inteligencja unika go i opuszcza, to musi on przyjąć surogat inteligencji — w postaci płatnych agitatorów czyli najszkodliwszych nauczycieli ludu.

I ten właśnie stan rzeczy musimy czemprędzej zmienić w Polsce. Do pracy tedy!

Ks. Dr. Al. Wóycicki.

Trochę cyfr.

Nasze obdłużenie wewnętrzne, wliczając pożyczki państwowe i obdłużenie w P. K. K. P. sięga 228 miljonów franków szwajcarskich, a zewnętrzne w państwach europejskich i Ameryce wynosi okrągło 1 miljard 250 miljonów tychże franków szwajcarskich. Przeliczone te długi na głowę mieszkańca dają 8,2 frank. szwajc. długu wewnętrznego i 54,3 fr. szw. długu zewnętrznego. Całkowite więc zadłużenie wynosi 62,5 fr. szw. na głowę Polaka, gdy na głowę Francuza przypada we frankach szwajcarskich 3353.

Jeżeli zestawimy te cyfry, to dojdziemy do przekonania, że nasza Polska jest bardzo uboga, bardzo źle rządzona i że nie cieszy się zaufaniem nawet własnego społeczeństwa.

Bardzo uboga. Tak jest istotnie. Jeżeli bowiem przy tak minimalnych zadłużeniach nie możemy osiągnąć ratującej nasze finanse pożyczki zagranicznej, to jesteśmy bardzo ubodzy.

A ponieważ mamy wystarczające bogactwa naturalne, wygodne konjunktury handlowe, rozwinięty i rozwijający się przemysł, pracowitą i niezepsutą moralnie ludność ale mimo to wszystko jesteśmy w położeniu tego właściciela majątku, co to posiada dostateczny inwentarz martwy i żywy i urodzajne pola, i młyn i gorzelnię, ale majątek wystawiono mu na licytację, bo sie rządzić nie umie.

Nasza Polska jest źle rządzona. Od samego początku wskrzeszenia cierpi na tę chorobę, a ponieważ nie widać jej kresu, więc staje się coraz słabsza, coraz uboższa i może być wkrótce zaprzedana.

A do tego dodać trzeba, że własne społeczeństwo głównie właśnie dla tych złych rządów tak bardzo swej kochanej matce ojczyźnie nie ufa.

Nie ufamy, skoro w dotychczasowych pożyczkach udzieliliśmy naszemu rządowi aż tak wysokie sumy, iż nie sięgają one 1/2 franka szwajcarskiego na głowę.

Smutne cyfry.

Bronisław Knothe.

Nie kupować u żydów!

Kpiny ze społeczeństwa.

Pan prezydent ministrów generał Sikorski zamianował nadzwyczajnym komisarzem do walki z drożyzną p. Hartleba. Polacy zdziwieni pytają się, któż to jest ów p. Hartleb, który ma spełnić tak ważne zadanie, dziś tak żywo przejmujące wszystkie stany społeczeństwa.

Otóż — czytamy w „Dz. Tczewskim" — dotąd mało kto zna p. Hartleba i nikt nie wie, jakiemi zdolnościami się oznacza, by mógł podołać walce z drożyzną. Cała ludność polska wie że jest najbliższym przyjacielem pana generała Sikorskiego, a drugi Hartleb, brat pierwszego, jest tajnym sekretarzem prywatnym pana generała. Wiadomo i to, że p. Hartleb dał się poznać jako działacz socjalistyczny.

Nie wiadomo, co się uda p. Hartlebowi zdziałać w walce z drożyzną. Cała ludność polska cieszyłaby się, gdyby jemu udało się rzeczywiście usunąć lub zmniejszyć straszną klęskę drożyzny!

Ale należy jeszcze przy tem stwierdzić, że socjaliści nie tylko że udzielili poparcia rządowi gen. Sikorskiego, ale mają obecnie nawet swego męża zaufania na urzędzie, który ma kres położyć drożyźnie, tak dotkliwie dającej się we znaki warstwom pracującym.

Stwierdzenie to jest potrzebne ze względu na to, że socjaliści nie mogą, jak zresztą i cała lewica, dość uczynić w okłamywaniu swych zwolenników, że burżuazyjna prawica rządzi, i że ona rozmyślnie rzekomo podtrzymuje drożyznę. Kto choć odrobinę oleju ma w głowie — pozna po tem, co się dzieje i jak się aresztuje i konfiskuje, że to dla głupich przeznaczone, niezręczne wykręty, by zrzucić z siebie odpowiedzialność za rządy.

Więc teraz mamy socjalistę na stanowisku niemal dyktatora w walce z drożyzną. Teraz socjalista może pokazać, co potrafi. Więc obłudne pomstowania na prawicę i burżujów muszą ustać, skoro socjalista i przyjaciel pana generała Sikorskiego ma władzę w ręku.

Zobaczymy więc, co nam przyniesie socjalistyczna dyktatura do walki z drożyzną!

Tyle organ pomorski. Tymczasem p. Hartleb oświadczył, że należy się spodziewać w najbliższych miesiącach drożyzny jeszcze większej. W takim razie byłby on zbyteczny, bo drożyzna rośnie bez przerwy.

Sowiety organizują napady zbrojne na Polskę.

Władze sowieckie nietylko tolerują się nawet utrzymują nadal bandy zbrojne rekrutujące się z tzw. galicjan. Bandy te noszące pozornie nazwę drużyn robotniczych, wyposażone są w broń i konie. Na swoim terenie władze sowieckie posługują się temi bandami przy uśmierzaniu buntów włościańskich. Prócz tego używa się tych drużyn do wypadów za kordon polski. — Między temi bandami znajdował się i oddział, który swojego czasu urządził napad przez Kudryńce na Mielnicę na pograniczu Małopolski Wschodniej. Napad ten zmierzał do uwolnienia kilku aresztowanych przez władze polskie wywrotowców. W starciu z policją naszą oddział ten poniósł straty: 2 ciężko rannych, którzy po wycofaniu się bandy za Zbrucz zmarli w szpitalu w Kamieńcu. Jeden ze zmarłych, nazwiskiem Filipowicz pochodzi z Kałusza, drugi nazwiskiem Handzij z Bukowiny. — Jedna ze wspomnianych band zakwaterowana w styczniu w Zwańcu projektowała wypad na Chocim w Besarabji. Wykonaniu tego zamiaru stanął na przeszkodzie zbyt cienki lód na Dniestrze. Podobne przeszkody na Zbruczu uniemożliwiły bandom wypad na nasze terytorjum. Mimo to należy się w najbliższej przyszłości liczyć z wypadami band rozbójniczych na terytorjum polskie. — Mieszkańcy miejscowości pogranicznych organizują w związku z powyższem deputację do władz centralnych, aby przedstawić w Warszawie niebezpieczeństwo grożące znacznym połaciom kraju.

Zażydzenie sądownictwa.

„...I sądzić was będą ludzie obcy, i rządzić wami będą narody obce".

Ta odwieczna groźba w stosunku do tych, którzy tracą terytorjum, państwowość zawisła obecnie nad Polską, aczkolwiek posiada ona dziś i terytorjum i państwowość.

Od wieku uznano, że największym nieszczęściem dla narodu jest, gdy go sądzi nie swój, lecz obcy, bo niema wtedy sprawiedliwości, brak trybunału, do którego z zaufaniem odwołać się można.

Polska rozdarta przez stulecie, doznała tego nieszczęścia. Miała „sądy obcych". A dziś?

O sądownictwo swoje dbać musimy. Jest ono podstawą wszelkiej praworządności.

Niestety, stan obecny sądownictwa naszego nie może zadowolić rzetelnego Polaka. Nie dlatego wcale, że jest źle zorganizowane, że nie posiadamy prawników dobrych, że słabo funkcjonuje ten ważny organ państwowy. Owszem, ministerjum sprawiedliwości, pomimo „opieki" ze strony lewicowców, jest bodajże najsprawniejszym kołem w naszej maszynie państwowej. Pomimo to, optymizm w stosunku do sądownictwa naszego byłby conajmniej przesadny.

Jak rdza zjada żelazo, jak t. zw. „grzybek" podtacza budynek drewniany, tak żydostwo zakrada się do sądownictwa naszego i dąży ku temu, żeby stać na czele sądów polskich. Naród obcy chce rządzić nami we własnym naszym państwie. Wrogowie nasi dążą do wydawania wyroków na nas.

Że palestra nasza opanowana jest niemal całkowicie przez żydów (77 prc. adwokatów żydów) w tem widzę zło, lecz nie nieszczęście. Bo aczkolwiek wpływ adwokatury na sąd jest dość znaczny, jednak sąd polski potrafiłby odeprzeć ten wpływ przy pomocy 23 prc. adwokatury polskiej.

Ale gdy widzę, że deprawująca siła żydowska opanowuje już prokuraturę naszą, gdy widzę jak w stolicy państwa w poważnych sprawach w składzie sądów naszych prawie niema elementu polskiego, gdy z bólem w sercu stwierdzam, że wśród aplikantów sądowych jest 85 proc. żydów, zgroza mnie przejmuje, która nie może nie przejąć i Ciebie, Czytelniku Polski.

Starzy sędziowie Polacy często mówią do mnie: „za dwa trzy lata — sądownik-Polak będzie już wyjątkiem".

Niestety, tak. Dziś w prokuraturze naszej — co najmniej 50 prc. żydów, za rok będzie ich tam — 75, a za dwa?...

Przedemną leży list od pewnego podprokuratora Polaka z Kongresówki. Między innemi pisze on do mnie: — ...„Atmosfera w naszym urzędzie prokuratorskim po tych wszystkich wypadkach jest nie do zniesienia. Liberalizm, radykalizm i socjalizm przybierają już pozy wojownicze. Nasi żydkowie (mamy ich 60 prc.) mają aroganckie miny i otwarcie bezczeszczą ruch narodowy polski. Głośno się mówi o najostrzejszych represaljach w stosunku do narodowców, przyklaskują rozporządzeniom pp. Anuszów et consorsium. Lejbowie i Szmulowie we wstęgach prokuratorskich mają miny zwycięzców, a my — Polacy — zwyciężonych"...

To — na prowincji. A w Warszawie? Słyszałem, jak jeden Polak mówił do drugiego Polaka:

— Ciszej, kolego, wszak widzicie, że ich tu pełno!

I wychodzą na korytarz, gdzie już można mówić nieco swobodniej.

• Jak za starych czasów w urzędach rosyjskich, a może i gorzej.

Potworny głos żydowski przemawia już codziennie z trybuny prokuratury polskiej. Mózg żydowski wydaje wyroki w sprawach polskich.

Jakiż ratunek? Czy niema już wyjścia z tego labiryntu żydowsko-masońskiego?

Wyjście jest, ale trzeba walczyć o to wyjście. Trzeba przeprowadzić nowelę w Sejmie, czy zmienić konstytucję, lecz trzeba dopiąć do tego, żebyśmy mieli punkt prawa: „Osoba narodowości żydowskiej nie może pełnić żadnych urzędów w sądownictwie polskiem".

To jedyny, radykalny środek leczniczy.

Bo inaczej: „I sądzić was będą ludzie obcy, i rządzić wami będą narody obce". Jun. G.

Wniosek nagły

posłów z Klubów: Związku Ludowo-Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji i Chrześcijańsko-Narodowego w sprawie zażaleń o straty materjalne z powodu opóźnienia przewłaszczeń w b. zaborze pruskim.

Uzasadnienie.

Na skutek nieprawidłowego funkcjonowania byłego Urzędu Osadniczego w Poznaniu przy nabywaniu i sprzedaży nieruchomości tak wiejskich jak miejskich a mianowicie przez wstrzymywanie bądź to zezwoleń na kupno, bądźto opóźnienie przewłaszczeń, liczne rodziny utraciły swój majątek.

Sprawa ta była przedmiotem obrad Sejmu Ustawodawczego, który w sierpniu ubiegłego roku z Komisji rolnej wydelegował do Poznania podkomisję z 7 największych klubów dla rozpatrzenia sprawy. Badania odbyły się w Poznaniu w sierpniu 1922 r. i zakończone zostały uchwałami Komisji rolnej w Sejmie 26 września 1922.

Ponieważ dotąd ustawicznie jeszcze napływają nowe zażalenia w sprawie przewłaszczeń itd. niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1 Natychmiastowe wezwanie Rządu do zdania sprawy, jak postąpił z uchwałami Komisji rolnej z dnia 26 września 1922 r.

2 Natychmiastowe przedłożenie projektu uproszonej ustawy, mającej na celu szybkość procesu przewłaszczenia posiadłości z uwzględnieniem art. który dawałby sposobność ryczałtowego przewłaszczenia wszystkich zaległych objektów do 31 grudnia 1922 r.

Wnioskodawcy:

Warszawa, dnia 10 lutego 1923 r.

Bądźmy ofiarni dla Pol

Huragan nad Polską rozszalał się srogi
I gromy w Nią biły i biją straszliwe,
Nad dziećmi Jej dzikie pastwiły się wrogi
Paliły im wioski, niszczyły im niwę!

Pożarów też łuny w dzień noce zmieni
Polacy musieli się tułać po świecie,
Tysiące zaś ofiar głód, nędza sprzątały,
Bo śmierć bezlitosna warzyła ich kwie

Jak Dant Polska przeszła przez piekło za ży
Dziś Ona ogrójcem, po którym poczwary
Ohydne pełzają, co wyszły z ukrycia
I zniszczyć chcą Polski gmach wielki i stary!

Oj, Bracia! Źle z nam! Dziś głód i śmi
Rodzeństwem się stały nam groźnem, str
Dziś rozpacz się czarna do serca już w
Dziś w Polsce niemowlę jest już nieszczę

Cóż zatem nam czynić? Spytacie się może!
Czyż zwątpić o wszystkiem i stracić nadzieję
Przenigdy! — Po burzy znów błysną na
I gwiazdka się szczęścia nad nami rozśm

Lecz pierwej my sami się weźmy d
Budujmy gmach Polski na serca opoce
I czujmy się braćmi, wszech dzielnic
Bo jeden nad nami dziś sztandar trzep

I spieszmy z pomocą tym braciom, co giną,
Co wszystko stracili krom czci swej i Wiary
Dla nich to, dla Polski niech z serc nam wy
Dziś czyny anielskie i święte ofiary!

O patrzcie! Dla Polski swą krew prze
Rodacy, swe życie Jej niosąc w ofierze
Za Nią ten największy skarb chętnie o
Bo Polskę kochali gorąco i szczerze!

Nie dajmy im, Bracia, się dzisiaj zawstydzić
Pokażmy, że i my do ofiar gotowi!
Nie chciejmy pozwolić, by wróg miał z na
Że milszą niż życie jest — śmierć Polako

Że Polak dla Polski umiera ochotnie,
Lecz dla Niej — żyć nie chce, czy może
Bo pierzcha przed życiem ofiarnem o
Choć twierdzi, że wielkość ofiary rozu

Dziś Polska, oni Bracia, od wszystkich nas
Byśmy się — wad naszych i błędów wy
Dziś Ona żałośnie wciąż na nas spogląda
Chcąc, byśmy poprawę zaczęli w tej chwili

A z wad tych najgorsze — niezgoda,
Co gniotą kraj polski jak — kamień
Odrzućmy ten kamień, a Polskie zno
Mieć będzie na zawsze swój złoty wie

Dla Polski więc drogiej my wszyscy dzi
Wziąć rozbrat z niezgodą, prywatą, tr
Bo wszyscy gorąco, serdecznie pragniemy,
By szczęścia znów słońce zabłysło nad

Ks. Józef Janisze

J. I. Kraszewski. 14

Na królewskim dworze.

(CZASY WŁADYSŁAWA IV.)

—o—

Nie ujmuję Kalinie, gospodarz z niego czujny i troskliwy, ale po niewczasach podróży, u mnie wam spokojniej będzie.

To mówiąc schylił mu się do ucha.

— Z polecenia pana kanclerza.. każcie konia wziąć i rzeczy i chodźmy razem. Pachołek poprowadzi rumaka.

— O! rumaka! — uśmiechnął się Płaza — szkapa to jest

Bielecki bardzo uprzejmie się gościem zajmował, ale niemniej ciekawie w nim rozpatrywał. Z twarzy można było czytać, że się czegoś więcej po gościu spodziewał, a znajdował go bardzo niepoczesnym.

Sam bowiem pan Bielecki, niegdy wójt miasta Warszawy, teraz szafarz J. Król. Mości, człek zamożny, który już na szlachectwo patrzał i mianował się szlachectwem, choć nim nie był, ocierając się o dwór, żyjąc wśród wytworności i blasków, lubił też, aby i koło niego było galanto, jak wówczas zwłoska się wyrażano, i nie rad był domu lada kim zeszpecić.

A tu mu polecono tego Płazę, który wcale nie wyglądał pańsko, gościć, karmić, poić, bawić i dbać o niego. Rad był w nim znaleźć lub poważnego statystę, albo wesołego towarzysza, a trafił na skwaszonego i zdziczałego a stetryczałego jegomości, bo takim mu się wydawał Płaza.

— Pono z dalekiej drogi? — spytał.

— Z podola — odparł Płaza — nie tak to wielki świat, jak strachem tatarszczyzny oddalona ziemia.

Wyprowadzono konia z terlicą, z którego Bielecki jeszcze gorsze powziął wyobrażenie o jego właścicielu. Koń dla najostateczniejszego z czeladzi miejskiej by się nie przydał.

Lecz Płaza kilku słowami miał to wrażenie naprawić. Wiósł na biograch trzos podróżny dobrze naładowany, bo w nim różnych spoliów i łupów zachowywały się oszczędności, które do dwóch tysięcy czerwonych złotych wynosiły, ten mu już dobrze zaciężył.

— A! miłościwy panie wójcie — odezwał się — [illegible] się rozchorować przyszło. Mam trochę grosza podróżnego w trzosie, który mi boki piłuje, w gospodziem się nawet rozpasać nie śmiał, a u was choć na jaką godzinę będę od niego wolnym.

Bieleckiemu oczki się zaśmiały.

— U mnie — rzekł prowadząc go — będziecie jak w domu. Dzieci nie mam, cicho spokojnie, jejmość opodal, a dla was alkierz od ulicy i rynku narożny, czyściuchny, ciepły jak w uchu, spoczniecie bezpiecnie.

— Co się z tej Warszawy zrobiło? — odezwał się Płaza — ani poznać

— Ja to mówię — rozśmiał się Bielecki — wkrótce Kraków zakasujemy.

Dawnoście tu nie bywali?

— O! nie pytajcie rzekł rozochocony nieco Płaza, iż się od Kaliny wydobył, któremu nocleg i strawne dobrze opłacić musiał. — Lat dwadzieścia.. i małom tu gościł.

— A no! nie dziw, że wam tu teraz bez przewodnika nie chodzić.

Idąc tedy ukazywał Bielecki gościowi swemu dwory i domy, które niedawno jeszcze do mieszczan należały, a teraz biskupi je książęta, senatorowie pobywali, aby przy królu mieszkając po cudzych się kątach nie tułać, co godności ich nie przystało. Więc choć za znaczne pieniądze i z wydatkiem wielkim musiał każdy dwór lub pałac postawić.

Wziął z tego asumpt pan Bielecki, aby Płazie się dać poznać lepiej, że chociaż w Warszawie wójtował i z bogatą mieszczanką się żenił, ale on z antenatów do plemienia szlacheckiego należał. Kłamał ci, ale inni Bieleccy szlachta byli, do których on się teraz czepiał.

Zaraz tedy nim do rynku doszli przez Piwną ulicę, posłyszawszy nazwisko Płazy, począł po szlachecku szafarz popisywać się ze znajomością koligacyj i wywarło mu się, iż w Krakowskiem dawniej wiedział o Płazównie która była za Wierzbiętą.

Płaza, o którego matce mowa była, na razie oniemiał i nic nie rzekł, obiecując sobie później lepiej Bieleckiego wyłdać.

Tymczasem się i w rynku znaleźli, w którym na rogu stała kamienica pana szafarza, a on na nią z dumą okazywał, bo należała do najpiękniejszych

Jako się nigdy chudzi pachołkowie bezkarnie o panów nie ocierają, aby ich nie naśladowali, tak i Bielecki w swej mierze i wedle przemożności kamienice strój i wytworny jej pozór się starał nadać.

Lecz naprzód ratusz zwracał tu oczy, k[illegible] czaństwo suptem wielkim przyozdobiło, właśnie z tego iż Kazanowscy i Ossoliń[illegible] mistrzów z zagranicy do budowli sprowadz[illegible]

Wieża ratuszowa świeżo przebudowana [illegible] wana, dosyć się foremnie oczom stawiła [illegible] u góry dachem zielonym którego kształt [illegible] dzie do czapki czerkieskiej porównywali. [illegible] cztery bastyoniki ze śpiczastemi daszkam[illegible] były przyczepione. U góry otaczał ją gane[illegible] mi dla trębaczów, którzy ztąd hejnały i ha[illegible] wnych godzinach wytrębywali. Tych mia[illegible] trzymało, a że muzykę król i panowie [illegible] trębaczem miasto się też obejść nie mogło, [illegible] mistrz w swej sztuce.

Ponad wieżą gałka złota utrzymywała [illegible] w kształcie syreny z mieczem i tarczą a [illegible] był umieszczony, także niemało miasto ko[illegible] misterny był i żaden mu inny nie dorówna[illegible] miał tak nastrojone, iż sobie melodyjnie [illegible]

Ozdobą też zewnętrzną ratusza były [illegible] któremi ściany okryto. I bez tego bowiem [illegible] nie można było mieszczanom, gdy po pałacach [illegible] i wewnątrz ściany malowano. Tu też figu[illegible] zerunki monarchów wśród laurów i w[illegible] ukazywały.

— No, a cóż, panie Płazo — odezw[illegible] Bielecki — co powiecie na ratusz nasz? [illegible] nie galanto wygląda? A niech ja go wam [illegible] pokażę we środku, przekonacie się, że [illegible] choć młodsi, starym się zakasować nie da[illegible]

Tak samo jak ratusz, kamienica Biele[illegible] tej samej ręki malowaniem była przyozdobio[illegible] i ganek w górze, a u okien płotki nader [illegible] sarską robotą były ubrane.

— Co mnie to kosztowało! — mówił [illegible] ci ichmość malarze, nie dosyć że ich [illegible] i wygody ich po pańsku opatrywać potrze[illegible] na wagę złota opłacać każą.

To jeszcze szczęście, że ich zawsze kil[illegible] lub u pana Kazanowskiego znaleźć mo[illegible] dzać nie potrzeba. Kraków ma swój c[illegible] u nas się jeszcze na to nie zebrało, a [illegible] swojskich kunsztmistrzów lekko szacują.

W kamienicy istotnie wzorem panów [illegible] i wytwornie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Od 15 lutego

przyjmują listowi przedpłatę na luty. Upraszamy przeto zamawiać pismo nasze jaknajprędzej celem uniknięcia przerwy w dostarczaniu. Z powodu wielkiej drożyzny papieru drukujemy bowiem tylko tyle egzemplarzy, ile otrzymamy zamówień. Często więc brakujących gazet dostarczyć nie możemy.

Przedpłata na marzec wynosi:

z odnoszeniem przez pocztę	„ 1260
w ekspedycji bez odnoszenia	mk. 1100
w ekspedycji z odnoszeniem	„ 1200
pod opaską w Polsce	„ 2100
pod opaską we Francji	2 franki.

w innych krajach 100 procent drożej.

Pojedyńczy egzemplarz 100 mk.

Stan oświaty w Polsce.

Pod względem oświaty kraj nasz znajduje się wśród państw europejskich na szarym końcu. Podczas gdy liczba analfabetów nie przekracza w Szwajcarji 0,8 procent, w Niemczech 0,4 proc., w Szwecji 3 proc., w Danji 2 proc. i w Anglji 1,4 proc. — liczba ta w Polsce dosięga 50 procent, czyli że mamy w Ojczyźnie naszej około 13 500 000 ludzi nie umiejących i pisać i czytać. Ciekawe w tej sprawie dane statystyczne przytacza „Oświata Pozaszkolna", a mianowicie:

Na 100 mieszkańców przeciętnie:

	umie czytać i pisać	wypada analfab.
Niemcy	100	—
Francja	97	3
Włochy	68	32
Węgry	55	45
Polska	50	50
Rosja Europejska	39	61
Rumunja	12	88

W poszczególnych dzielnicach Rzeczypospolitej:

Na 100 mieszkańców przeciętnie:

	umie czytać i pisać	wypada analfab.
Poznańskie i Pomorze	98	2
Śląsk Cieszyński	95	5
Małopolska	60	40
Była Kongresówka	48	52
Kresy Wschodnie	39	61

Sprawa Kłajpedy.

Z Paryża donoszą: Na poniedziałkowem posiedzeniu rady ambasadorów, poświęconem kwestji kłajpedzkiej, skonstatowano, że Litwa zastosowała się do wszystkich żądań sojuszników odnośnie do Kłajpedy. Litwini cofnęli uzbrojone bandy z terytorjum w. m., jednocześnie zaś w Kłajpedzie decyzja w sprawie Kłajpedy wydana będzie w czwartek. Przewidują, że podstawa do tej decyzji będzie uznanie suwerenności Litwy nad Kłajpedą, uwarunkowane jednak pewnemi zastrzeżeniami. Rząd litewski będzie zaproszony na naady w celu ustalenia szczegółów zawarcia formalnej konwencji.

Akcja francuska w Zagłębiu Ruhry.

Wojska belgijskie zajęły Wesel i Emmerich. Z Alzacji i Lotaryngji odchodzą coraz to nowe transporty z wojskiem. Komisja międzysojusznicza zakazała wywozu towarów z Zagłębia do Niemiec bez pozwolenia władz okupacyjnych. Wobec sobotażu rządy francuski i belgijski wydadzą odezwę, zapowiadającą objęcie kolei przez kolejarzy francuskich. Kolejarze zaś niemieccy mogą albo opuścić służbę albo też pozostać, lecz w takim wypadku muszą się poddać kontroli władz okupacyjnych.

W Gelsenkirchen przyszło do starcia między Schutzpolizei a dwoma oficerami francuskimi. Gdy policja usiłowała zatrzymać ich samochód, wywiązała się walka, w której oficerowie francuscy zostali ranni, sami raniąc jednego Niemca.

W związku z obsadzeniem Wesel i Emmerich „Echo de Paris" donosi, że istnieje prawdopodobieństwo zajęcia Darmstadtu w celach skutecznej kontroli obcej.

Wojska francuskie zajęły Gelsenkirchen najprawdopodobniej w związku z poranieniem tam 2 żandarmów francuskich. Ratusz i wszystkie gmachy publiczne obsadzone przez oddziały francuskie. Schutzpolizei rozbrojono. Sklepy przeważnie zamknięto.

Personel hoteli w Essen odmawiający usług oficerom francuskim, został przez władze okupacyjne zwolniony i zastąpiony przez obsługę wojskową.

Wojna francusko-niemiecka?

„Frankfurter Zeitung" podaje alarmującą wiadomość iskrową z Nowego Yorku, jakoby prasa amerykańska otrzymała informację z Paryża, że rząd francuski chcąc prędzej stanąć u celu ogłosi, że znajduje się w stanie wojennym z Niemcami.

Notatki literackie.

„Hultaj". Komedja Aleksandra Świętochowskiego (nakł. księgarni Perzyński, Niklewicz i Ska. w Warszawie).

Znakomity pisarz mimo swój wiek sędziwy nie złożył swej ostrej i sprawiedliwej broni w karceniu i wykazywaniu chorób społecznych. W „Hultaju" przedstawił świat paskarzów, grasujących w Polsce i nikczemnie wyzyskujących chaos i niedomagania tworzącego się państwa. Przeciwstawia im uczciwość i szlachetność tego pokolenia, które w walce z zaborcami zapomniało o sobie, widząc swe dobro jedynie w służeniu ojczyźnie. Starcie się dwóch etyk, mówiąc ściślej: etyki i cynizmu przedstawione zostało w „Hultaju" z plastyką niezrównaną, językiem klasycznym, spiżowym, jaki był zawsze chlubą naszej literatury. Świętochowski w szerego obrazów, które powinny być przedstawione w teatrze dla szerszych tłumów, a decyzją dramaturga, jak sędzia, przedstawiciel sumienia publicznego wydaje wyrok.

Chyba zbytecznem będzie zalecanie tej książki czytelnikowi. Wśród błotnistych miazmatów czasów bieżących jest ona jak gdyby czystą kąpielą ze źródeł dobrego ducha, tembardziej, że piękność formy harmonizuje zupełnie z treścią.

W palącej sprawie.

Coraz więcej zalewająca nas fala drożyzny, widmo głodu, zagrażające już dziś rodzinom biednym, dzięki nieudolnym rządom lewicowym, niedostateczne zaopatrzenie wdów i sierot, codzienny widok chudych, bladych, wynędzniałych twarzyczek dzieci, spieszących o głodzie, i chłodzie, częstokroć bez suchego kawałka chleba do szkoły, bez dostatecznej odzieży i przeważnie w podartem obuwiu, z odmrożonemi rączętami i nóżkami, domaga się od tych obywateli, którym Pan Bóg nie poskąpił dóbr materjalnych, przyjścia z szybką i trwałą pomocą młodemu pokoleniu biedniejszych rodzin.

W dzisiejszych czasach, kiedy średnia rodzina zużyje 2 bochenki chleba, którego cena wynosi 5000 mk., nie wystarczą dochody nietylko rodzin bez żywicieli, ale nawet zarobki ojców.

Konieczną zatem jest akcja dożywiania tych, na których opierać się będzie przyszłość naszej Ojczyzny, to jest dzieci ze szkoły ludowej, i to akcja zakrojona na szerszą skalę. Trzebaby pomyśleć o wydzielaniu śniadań dla najuboższej dziatwy i rozszerzyć wydawanie ciepłej strawy w kuchni miejskiej, której brak artykułów spożywczych nie dozwala na to.

Zwracamy się więc z gorącą prośbą do Prześwietnego Magistratu, by w imię tych biednych zechciał zwrócić się do Panów Posiedzicieli ziemskich, zamożniejszych Gospodarzy, Kupców i Obywateli miasta, celem uzyskania artykułów spożywczych lub też datków pieniężnych.

Sprawa to paląca, nie cierpiąca zwłoki, mamy więc niepłonną nadzieję, że znajdą się serca litościwe, które pomnąc przykazanie „Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego," pospieszą z ofiarami, by choć częściowo ulżyć największej biedzie.

Wiec poselski
w Rychtalu

odbędzie się

w niedzielę, dnia 18 lutego

o godzinie 2 po południu na sali p. Grześniaka.

Przemawiać będzie p. poseł Wojtkowiak.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

Piątek	16-go lutego	Grzegorz pp. w., Juljan m.	
Sobota	17-go „	Hygin pp. m., Aleksy w.	
Niedziela	18-go „	Wstępna (1. post), Symeon b. m.	
	Wschód słońca o godz. 7,18		Zachód 5,11
	„ „ • „ 7,16		„ 5,13
	„ „ • „ 7,14		„ 5,15

MIEJSCOWA.

— **Jarmark** w Kępnie na konie, bydło, nierogaciznę i inne towary odbędzie się w nadchodzącą środę dnia 21 lutego. — Wobec zwiększonego ruchu, jaki w dniu tym panować będzie, ostrzegamy przed złodziejami, jak również przed niesumiennymi żydami, którzy w łatwowiernych „gojach" zawsze jeszcze kupujących lub sprzedających znajdują. — Pamiętajcie więc o haśle „Swój do Swego!"

— **Jubileusz kapłański.** Jak się dowiadujemy, przypada na sobotę, dnia 24 lutego, 25-letni jubileusz święceń kapłańskich proboszcza kościoła parafjalnego w Kępnie, ks. Nowackiego.

Z Poznania.

— **Zjazd przedstawicieli samorządu.** Magistrat m. Poznania zamierza urządzić w połowie kwietnia zjazd przedstawicieli samorządu Województwa Poznańskiego. Omawiane będą sprawy pokrywania wydatków połączonych z dzisiejszą opieką społeczną. Stowarzyszenia i związki współpracujące z zarządami gmin na polu opieki społecznej uprasza się o podanie adresu na ręce prezydenta m. Poznania, dr Ratajskiego.

— **Straszne morderstwo 7 osób.** Dnia 13 go bm. rano została wymordowana w Piątkowie pow. poznański cała rodzina Kestowów a mianowicie mąż, żona, 3 dzieci, parobek i służąca. Nieznani mordercy zrabowali pieniądze, bieliznę, ubrania męskie i t. Energiczne śledztwo wdrożono.

— **Upiększanie Placu Wolności w Pozn.** Prace koło regulacji Placu Wolności zostały już r. częte. Wykopano już szereg drzew i zwieziono terjały budowlane. Ze strony ulicy, którą przebi tramwaje zostanie urządzona promenada wysac drzewami.

Z całej Polski.

— **Dyety posłów i marszałków.** Komisj. gulaminowa określiła na wczorajszem posiedzeniu zasadnicze wynagrodzenie miesięczne poselskie w sić ma od 1-go stycznia br. — 1 miljon mk, n leżnie od dodatków procentowych przyznawa w miarę wzrastania drożyzny. Marszałek sejmu biorać będzie 4-krotne wynagrodzenie poselskie. bec tego p. Marszałek senatu Trąmpczyński, któ senat przyznał wynagrodzenie 6 krotnie, nadesłał czorem pismo z oświadczeniem, iż postara się o p wiednią zmianę postanowienia senatu, aby dost wać swe wynagrodzenie do wynagrodzenia Marsz sejmu.

— **Zjazd sokolstwa polskiego.** W nied dnia 18 bm. odbędzie się w Warszawie doroczny z sokolstwa polskiego. Rano odbędą się obrady w s wie uregulowania kwestyj organizacyjnych, wiecz zaś popis gimnastyczny.

— **Podwójna waluta na Śląsku.** Rada w wódzka G. Śląska zgodziła się na projekt minister skarbu wprowadzający na G. Śląsku walutę podw Nastąpić to ma najpóźniej 1-go marca. Wszystkie bowiązania w markach niemieckich będą mogły spłacane w markach polskich i odwrotnie. Kurs u lać ma codzień Izba Handlowa w Katowicach.

— **I taki posłował.** P. Walczak b. poseł (dowiec") aresztowany za dokonanie kradzieży plate sejmowych, wyrokiem sądu pokoju skazany zosta trzy miljony grzywny i 300 tys. kosztów sądow a w razie niewypłacalności na 6 miesięcy.

— **Śmierć przy pracy.** Na folwarku Ziele pod Swarzędzem podczas młócki porwany przez transmisyjny poniósł śmierć na miejscu robotnik toni Suchocki.

— **Pożar.** We wsi Olszewo w pow. średz wynikł groźny pożar w zabudowaniach gospod. Wojciecha Sionczyka. Spalił się częściowo dom r szkalny, chlewy i 100 centnarów zboża na ogólną s 00 miljonów marek.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Przed kilku dn małżonkowie Witkowscy z Gniezna, jadąc do l wrocławia, wypadli z pociągu. Gdy pociąg dojeż do Mogilna, p. W. chciał ubrać się w palto, przyc oparł się o drzwi, które były niedobrze zamkn i które też nagle się otworzyły. Pani W. chciała padającego męża powstrzymać i wypadła z nim raz — Wypadek ten zakończył się dotkliwem potłuczen dla małżonków; musiano ich przewieźć do szpitala.

— **Wielka obława na czarnej giełdzie.** O gdaj urządzono obławę w trzeciorzędnych hotel lwowskich, w których skupia się handel walutą. Pr prowadzono szereg rewizji z nadzwyczajnym wynik Znaleziono wiele niestemplowanych bonów, rachunk termintatek oraz cesji handlowych na sumę około n jarda mkp. W ten sposób czarnogiełdziarze przy rzali Państwu Polskiemu wielomiljonowe straty. W telu „City" aresztowano miljardera Strasinera, giełdzia metalowego, u którego znaleziono bony na sumę miljonów.

— **80 worków cukru wrzucono do mor** Wobec niebezpieczeństwa, jakie zagrażało parowc niemieckiemu „Else", wyrzucono z ładunku cukru, zn dującego się na pokładzie — 80 worków cukru morza. Wartość wyrzuconego cukru wynosi 20 n jonów marek niemieckich. Parowiec zawrócił do Gdańs

— **Biskup sufragan m. Wilna.** Ks. probos Michalkiewicz został mianowany biskupem sufragan m. Wilna.

— **Zawieszone wydawnictwo dziennika.** Z dni 15 bm. przestaje wychodzić we Lwowie z powo braku czytelników, założony przez p. Bryla „Kur Ludowy", pismo utrzymane w tonie brukowych sa sacji. Resztki papieru, sprzęty, a być może część r dakcji ma przejść do socjalistycznego „Dziennika L dowego".

— **Święto sadzenia drzewek.** Magistrat Kalis postanowił z początkiem wiosny urządzić w Kalis święto sadzenia drzewek przez dzieci miejscowy szkół powszechnych.

— **Skazanie redaktora żydowskiego „R botnika" (P. P. S.) na 3 tygodnie aresztu.** D 13 bm. odbyła się rozprawa w sądzie okręgowy w Warszawie przeciwko redakcji „Robotnika" umieszczenie wiadomości, jakoby dziekan z Mszczo nowa, ks. Zakrzewski przybył na wiec socjalistycz w stanie nietrzeźwym, nawoływał tłum do zabójstw socjalisty i uderzył w twarz enpeerowca. Sąd zbad świadków jednej i drugiej strony i stwierdził, że k dziekan Zakrzewski po sumie był naczczo t. j. zupe nie trzeźwy, że ks. Zakrzewski nawoływał do porządk i spokoju, że nikogo palcem nie ruszył. Odpowi działnego redaktora „Robotnika" skazano na 3 tygodn aresztu.

— **Ulicznikowskie metody.** Przed kilku dnia sąd pokoju w Bydgoszczy skazał redaktora „Deutsch Nachrichten" Pawła Dobermanna na 10 000 mk. grzywn za zdzieranie w czasie wyborów plakatów ósemki.

— Bezczelność przybłędów niemieckich. „Lo-r freie Presse" zamieściła artykuł niesłychanie na-tliwy przeciwko Francji. W artykule tym zajęcie łębia Ruhry przez Francję nazwane jest czwartą prawą bandycką.

— Skandaliczna gospodarka socjalistów. Rada ejska m. Łodzi została dziś rozwiązana dekretem nistra spraw wewnętrznych. Rozwiązanie nastąpiło kutek skandalicznych nadużyć w magistracie łódz-i oraz Radzie miejskiej, opanowanej przez socjali-w. Społeczeństwo łódzkie żądało już od dawna wiązania Rady wbrew staraniom lewicy, która przed ku dniami wysłała delegację do Warszawy, celem skania odroczenia rozwiązania na 1 rok. Prezy-ntem miasta jest — jak wiadomo — socjalista -wski, prezesem Rady miejskiej również socjalista miszewski.

— Organ „Piastowców" nazywa haniebnem sowanie własnego stronnictwa. „Ilustrowany rjer Codzienny" (organ Piasta) zamieścił gwałtowny ykuł wstępny przeciwko hańbie, jaka spadła na in gencję polską z powodu wykluczenia prawników rybunału stanu. „Ilustrowany Kurjer Codzienny" aje chyba, że nie wie, że za wnioskiem posła Łypa icza głosowało całe stronnictwo „Piasta" z p. Wi-tem na czele i że dzięki temu lewica dokonała tego kluczenia.

— Wyrok śmierci II ga Izba karna Sądu Okrę-wego w Toruniu po przeprowadzonej rozprawie dn. 29 ubm. skazała handlarza Jana Wiśniewskiego Świecia na karę śmierci i na jeden miesiąc wię-nia, za zabicie z rozmysłem handlarza Bron. Kwellę rabowanie mu 100 000 marek gotówki, przy po-zednim oszustwie w sumie 60 000 mk. na rzecz za-ordowanego. Rzecz działa się w sierpniu ub. roku to w lesie grubińskim pod Chełmnem. Zabójca wy-nał czyn swój rewolwerem, trupa zaś ukrył w lesie pobliżu od miejsca czynu.

— Wydalenie słynnego hakatysty. Znany ha-tysta pastor Haak z Krakowa, znany filar „Deutsch-msbundu" i przewodniczący tej organizacji w pow. ękim, otrzymał od Województwa rozkaz opuszczenia 14 dniach granic Rzeczypospolitej. Termin upływa koło 10 go lutego. Wydalenie to wszyscy Polacy zyjmą z wielkiem zadowoleniem, gdyż pastor Haak any jest ze swej działalności przeciwpolskiej. Brał udział w wyborach do Sejmu, mimo, że jest oby-atelem niemieckim, a następnie kłamał bezczelnie, Polacy nie pozwolili mu wypełnić obowiązku wy-rczego.

Ze świata.

— Ceny w Moskwie. W połowie stycznia na nku moskiewskim notowano ceny: funt chleba 00,000 rb., funt masła 5 miljonów rb, funt słoniny miljonów rb, funt mięsa wołowego 2,500,000 rb., nt wieprzowiny od 3 do 4 miljonów rb. funt kiełbasy 800 000 rb, funt cukru 6 miljonów rb, pud białej mąki 800 000 rb., za 10 jaj płacono 30,500,000 rb., ko-ula męska 28 miljonów rb., buty 150 milj. rb, bilet amwajowy 50 tys. rb. Na giełdzie moskiewskiej dnia go stycznia br. płacono za dolara 45 miljonów rb., nt sterlingów 1,865 000 000 rb., marka niemiecka 250 rb, 10 rb złotych 230 milj. rb. — Niestety może i w Polsce niezadługo będziemy notować po-obne ceny gdy i nadal będą takie rządy...

— Przepowiadanie wojny (?) niem.-polskiej „Hamburger Echo" donosi z Wrocławia o działalności nd niemieckich na polskim obszarze Śląska Gór-nego. Zdaniem pomienionej gazety napady bojówek niemieckich głównie orgeszowców; mogą doprowadzić o wojny niemiecko-polskiej.

— Wielki pożar w Tryeście. Na targach w Tryeście wybuchł pożar, który zniszczył 3 pawilony. Straty wynoszą około 2 miljony lirów.

— Zamach na ministra. Na ministra czeskiego ila zabranej przez Czechy Rusi Przykarpackiej gen. Castelle dokonano zamachu za pomocą bomby, która wybuchnęła w piecu. Minister ocalał. Ciężko ranną została służąca. Policja aresztowała 7 osób. Między innemi dostawcę drzewa, u którego wykryto duży zapas materjałów wybuchowych i szczapy drzewa wydrążone i napełnione środkami wybuchowemi. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że był to zamach polityczny.

— Zgon wielkiego uczonego. Michał Roentgen, który wykrył promienie X, członek Akademji Umiejętności, zmarł w Monachjum w 78 roku życia.

Nowa taryfa pocztowa.

od 15. 2. 23

Wewnętrzna taryfa pocztowa

1. **Listy zwykłe:**
   a) obrót miejscowy:
   do wagi 250 gramów . . . 300,—
   b) obrót zamiejscowy:
   do wagi 20 gramów . . . 300,—
   ponad 20 gramów do 250 gramów 600,—
   urzędowe ponad 20 gr. do 2000 gr. 600,—
2. **Kartki pocztowe:**
   a) pojedyńcze . . . . 150,—
   b) z odpowiedzią . . . . 300,—
3. **Kartki widokowe i świąteczne**, zawierające pozdrowienia lub inne formy grzeczności ujęte najwyżej w pięciu wyrazach . 50,—
4. **Druki zwykłe:**
   do wagi 50 gramów . . . 30,—
   „ „ 100 „ . . . 100,—
   „ „ 250 „ . . . 250,—
   „ „ 500 „ . . . 400,—
   „ „ 1000 „ . . . 600,—
   urzędowe ponad 1000 gr. do 2000 gr. 600,—
6. **Papiery handlowe** (także manuskrypty bez korekty)
   do wagi 250 gramów . . 300,—
   „ „ 500 „ . . 400,—
   „ „ 1000 „ . . 600,—
7. **Próbki towarowe i przesyłki mieszane:**
   do wagi 250 gramów . . 300,—
   „ „ 500 „ . . 400,—
   „ „ 1000 „ . . 600,—
9. **Przekazy:**
   a) należytość manipulacyjna od każdego przyjętego przekazu bez względu na wysokość kwoty . . . 200,—
   b) od każdych przyjętych 10000 mk. 50,—
   Najwyższa dopuszczalna kwota przekazu 500 000
10. **Listy wartościowe:**
   Za listy wartościowe zamknięte (opieczęt. przez nadawcę):
   a) należytość za list zwykły do 20 gr. 300,—
   „ „ „ „ „ 250 „ 600,—
   „ „ „ „ urzędowy ponad 20 gr. do 2000 gr. . 600,—
   b) należytość za polecenie . . 300,—
   c) należytość od deklarowanej wartości za każde 10 000 mk. lub część tychże 50,—
   Za listy wartościowe otwarte (przeliczone) pobiera się należytość od wartości w podwójnej wysokości.
11. **Paczki:**
   do wagi 1 kg. . . . . 500,—
   „ „ 5 „ . . . . 2500,—
   „ „ 10 „ . . . . 5000,—
   „ „ 15 „ . . . . 7500,—
   „ „ 20 „ . . . . 10 000,—
   Za paczki ochronne pobiera się należytość od wagi w podwójnej wysokości.
   Za paczki z podaną wartością pobiera się oprócz tego:
   a) należytość od wartości za każde 10 000 mk. lub część tychże . 50,—
   b) przy paczkach ponad 50 000 mk. wartości: dodatkowa należytość manipulacyjną od każdej paczki . 20[...]

Zagraniczna taryfa pocztowa.

1. **Listy zwykłe:**
   a) do Czechosłowacji, Rumunji i Węgier:
   do wagi 20 gramów . . .
   za każde dalsze 20 gramów . .
   b) do innych krajów:
   do wagi 20 gramów . . .
   za każde dalsze 20 gramów . .
2. **Kartki pocztowe:**
   a) do Czechosłowacji, Rumunji i Węgier:
   za kartkę pojedyńczą lub za każdą z obu części kartki z opłaconą odpowiedzią
   b) do innych krajów:
   za kartkę pojedyńczą lub za każdą z obu części kartki z opłaconą odpowiedzią
3. **Druki** zwykłe i czasopisma:
   za każde 50 gramów . . .
4. **Papiery handlowe:**
   za każde 50 gramów . . .
   najmniej jednak . . . .
5. **Próbki towarów:**
   za każde 50 gramów . . .
   najmniej jednak . . . .
6. Polecenie przesyłek listowych . .

Taryfa telegraficzna wewnętrzna.

Za telegramy zamiejscowe i miejscowe, państwowe i prywatne zwykłe:
opłata od wyrazu 250, najmniej jednak 25[...]

Targ bydlęcy w Poznaniu.

Dnia 14. lutego 1923 r.

Płacono za 100 kl. żywej wagi

Bydło rogate	I. kl.	-	-	-	380000—3[...]
„ „	II. kl.	-	-	-	330000—3[...]
„ „	III. kl.	-	-	-	250000—2[...]
Cielęta	I. kl.	-	-	-	380000—4[...]
„	II. kl.	-	-	-	320000—3[...]
„	III. kl.	-	-	-	—
Swinie	I. kl.	-	-	-	750000—7[...]
„	II. kl.	-	-	-	720000—7[...]
„	III. kl.	-	-	-	640000—6[...]
Owce	I. kl.	-	-	-	360000—3[...]
„	II. kl.	-	-	-	280000—3[...]
„	III. kl.	-	-	-	220000—
Prosięta za parę		-	-	-	—
Kozy za sztukę		-	-	-	—

Przebieg targu: Spokojny.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Urzędowe notowania z dn. 14. lutego 1923.
loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych natychmiast ceny hurtownie:

Żyto	105000—1[...]
Pszenica	—
Jęczmień brow.	75000—
Owies	85000—
Mąka żytnia 70%	170000—1[...]
Ospa żytnia	—
Ospa pszenna	—
Ziemniaki fabr.	9000—
Groch polny	85000—
Groch jadalny	110000—1[...]
Seradela	160000—1[...]

Uwagi: Brak gotówki trwa nadal, obroty małe, sobienie spokojne.

Kurs giełdy warszawskiej.

z dnia 15. lutego 1923 r.

Dolary St. Zjednoczonych	-
Funty angielskie	-
Franki francuskie	-
Franki belgijskie	-
Franki szwajcarskie	-
Marka niemiecka gotówka wypłata	-
Korona czeska	-
Korona austrjacka	-
1 rubel złoty	-
1 rubel srebrny	-

Tendencja mocna.

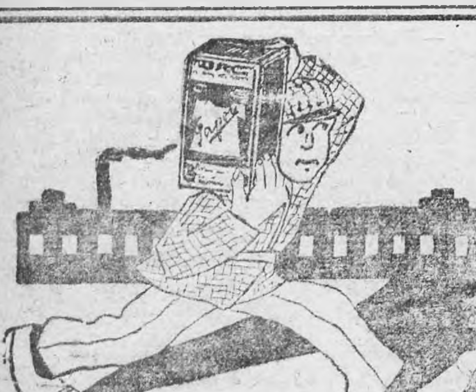

Złodzieje

nawet wiedzą jaki dobry jest środek do prania „Sapon" z marką ochronną „koszulką".

Pani nie znajdzie nic lepszego nad ekstrakt mydlany „Sapon" z „koszulką". Jest to w prost idealny środek do prania. „Sapon" z marką ochronną „koszulką" łatwo rozpuszcza brud, nie niszczy bielizny i nadaje jej lśniąco biały wygląd. Żądajcie wszędzie.

Chem. Fabr. „Ergasta" C. Nagórski,
Starogard. (Pomorze.)

Poszukuję
ROLĘ
do wydzierżawienia, najchętniej w pobliżu miasta. Zgłoszenia do eksp. N. P. L. pod nr. 183.

Dom
184 na sprzedaż.
Kruszewski,
ul. Baranowska 105.

Na Jarmark!
Chcesz korzystnie zakupić, odwiedź bogato zaopatrzony skład firmy
Wiktor Cebulski,
dawn. Bracia Lewek.
Bławaty - Konfekcja - Artykuły męskie - Bielizna.
86 KĘPNO (Pozn.) RYNEK 19.

Na sprzedaż
kilka par nowych
butów gumowych, rzeczy żeńskie i dziecięce zimowe i letnie
182 używane
w Kępnie
Ratuszowa 413 I ptr. obok Magistratu.

JAN TRZECIOK,
SKŁAD PIWA ul. Warszawska 3[...]
KUPUJE
BUTELKI OD PIWA 4/10 LT. I BUTELKI LEMONIAD, LECZ TYLKO TAKIE, KTÓRYCH WŁAŚCICIELE W MIEJSCU JUŻ NIE ISTNIEJĄ. KUPUJĘ RÓWNIEŻ BUTELKI OD WÓDKI 1/2 LTR. 3/4 LTR. 1/1 LTR. I PŁACI 300 I 400 MAREK ZA BUTELKĘ.

Baczność!
Kino-teatr Renaissance
po dłuższej przerwie wyświetlać będzie wszechświatowej sławy trzech serjowe arcydzieło sztuki kinematograficznej, ostani wyraz techniki i gry
„Dr. Mabuse"
według sensacyjnego romansu Norberta Jacques'a Reżyserja F. Lange. Pierwsza serja w 6 aktach w przeszło 1500 m. wyświetlane będzie
17, 18, 19 lutego br.
Początek w dni powszednie o godz. 8, w niedziele i [...] 2 przestawienia, pierwsze o godz. 6, drugie 8 [...]
Sala dobrze ogrzana. DYREKCJA.

Lekarz Weteryn. 150
Józef Rübner
Telefon 15.
Odtąd szczepić będzie także co środę świeżo kupione prosięta przeciw czerwonce przy Strzelnicy w Kępnie.

2 pługi
trzy i dwuskibowe
w dobrym stanie na sprzedaż.
Wandas Józef.
Perzów pow. Kępno.